- PORTAL REWITALIZACJA
- AKTUALNOŚCI

Jak pracownicy ZWIK remontują miejskie kolektory ściekowe?

20.02.2020 12:09 Miłosz Wika /ZWIK

- kategoria:
- Portal Rewitalizacji
- Rewitalizacja

Kilka metrów pod ziemią, w ciasnych kanałach, przy płynących ściekach. Dbają choćby o stan zbiorników wody na Stokach, sprawność przepompowni ścieków, studni głębinowych. Remontują też miejskie kanały.

Mieszkańcy Łodzi mają okazję spotykać pracowników ZWIK podczas odczytów wodomierzy czy usuwania ulicznych awarii wodociągowych. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę z tego, że swoje obowiązki wykonują również w niedostępnych, niewidocznych dla łodzian miejscach. Dbają choćby o stan

zbiorników wody na Stokach, sprawność przepompowni ścieków, studni głębinowych. Remontują też miejskie kanały. Sieć 250 km murowanych, ceglanych kolektorów przecina cały obszar Łodzi. To drugie miasto – tylko zbudowane pod ziemią.

Na czas naprawy uszkodzonej rury wodociągowej wyłącza się wodę w sieci. Podczas remontów kanałów nie ma możliwości zatamowania przepływu ścieków. Prace wykonuje się więc przy płynących nieczystościach. Nieprzyjemne wyziewy oraz ograniczone przez ciasnotę kolektorów ruchy - to tylko niektóre niedogodności pracy pod ziemią. Do tego dochodzi ciągłe zagrożenie trującymi, wybuchowymi gazami czy nagłym brakiem tlenu w powietrzu. Zagrożeniem są też nieprzewidziane opady deszczu. Pracownicy w każdej chwili muszą być gotowi na ewakuację. Czynią to natychmiast po włączeniu się alarmów w osobistych detektorach gazu. Pracujących pod ziemią asekurują na powierzchni ratownicy. Niech nikogo nie dziwi widok stojących przy otwartym włazie kanalizacyjnym pracowników ZWIK – czuwają nad bezpieczeństwem swoich kolegów. W razie ewakuacji pomagają wydostać się na powierzchnię. Mają do dyspozycji windę ewakuacyjną, liny i ucieczkowy aparat tlenowy - używane są w przypadkach konieczności wyniesienia na powierzchnię pracownika, który stracił w kanale przytomność. Każdy kolektor przed wejściem ludzi jest wietrzony, detektorami sprawdza się poziom tlenu, obecność trujących i wybuchowych gazów - siarkowodoru, tlenku węgla, metanu.

Wchodzący pod ziemię mają na sobie szelki ratunkowe i osobiste czujniki gazu. Remont polega na fugowaniu cegieł - uzupełnianiu hutniczym cementem ubytków w szczelinach między cegłami. W ten sposób chroni się kanały przed zawaleniem. W tym sezonie (trwającym do końca marca) naprawionych zostanie blisko 700 metrów kolektorów przebiegających pod Parkiem Szarych Szeregów, pod ulicą Opolczyka oraz pod Tymienieckiego. Kanały na Bałutach i pod ulicą Tymienieckiego są bardzo wąskie i niskie - mają zaledwie 1,4 metra wysokości i 0,8 metra szerokości.

Z HISTORII ŁÓDZKICH KANAŁÓW

Ceglany kolektor pod Tymienieckiego przebiega przez teren dawnego folwarku Scheiblera. Tam też odnajdziemy jeden z najstarszych, zabytkowych fabrycznych kolektorów ściekowych Łodzi. Zrzucane z Widzewskiej Manufaktury bezpośrednio do Jasienia fabryczne ścieki trafiały do stawu Scheiblerów (obecnie Park nad Jasieniem). Ci zażądali od Juliusza Heinzela i Juliusza Kunitzera - ówczesnych właścicieli Widzewskiej Manufaktury - budowy kanału, który omijałby staw. Sąsiedzi szybko doszli do porozumienia i w ten sposób

powstała pierwsza w przemysłowej Łodzi instalacja chroniąca środowisko. Scheiblerowie byli nie tylko właścicielami fabryk i robotniczego osiedla, mieli też własny folwark z zarybionym stawem, sadami, ogrodami warzywnymi. Pozostałości fabrycznego kanału z Widzewskiej Manufaktury odnajdziemy idąc wzdłuż ulicy Tymienieckiego. Poznamy jego przebieg po zachowanych do dziś charakterystycznych kwadratowych żeliwnych pokrywach na studzienkach rewizyjnych. Kanał ten kończył się najprawdopodobniej przy skrzyżowaniu Tymienieckiego z Kilińskiego.